

Rumunia pomiędzy referendum a krytyką UE

Marta Szpala

29 lipca odbędzie się w Rumunii referendum dotyczące impeachmentu prezydenta Traiana Băsescu. Pod wpływem presji ze strony UE 18 lipca parlament zmienił zasady przeprowadzenia referendum i wprowadził wymóg 50-procentowej frekwencji dla wiążącego wyniku głosowania. Unieważnienie referendum ze względu na niską frekwencję daje szansę prezydentowi na uniknięcie impeachmentu. 68% wyborców deklaruje, że będzie głosować za jego odwołaniem, ale sezon wakacyjny może spowodować, że frekwencja będzie znacząco niższa niż zazwyczaj w wyborach (zwykle oscyluje wokół 54–58%).

Przedstawiciele KE i państw członkowskich UE ostro skrytykowali lipcowe zmiany kadrowe i legislacyjno-proceduralne rządu Victora Ponty, które miały ułatwić odsunięcie od władzy prezydenta Băsescu. Komisja sformułowała także 11 postulatów, w których domaga się od rumuńskiego rządu, m.in. wprowadzenia transparentnych zasad mianowania wysokich urzędników, zaprzestania podważania decyzji sądów i respektowania decyzji Sądu Konstytucyjnego. Komisja Europejska 18 lipca opublikowała także bardzo krytyczny, półroczny raport w ramach unijnego mechanizmu współpracy i weryfikacji (CVM), monitorującego postępy Rumunii w reformie sądownictwa oraz walki z korupcją i przestępczością zorganizowaną. Komisja stwierdziła, że działania rządu podważają zasady demokratycznego państwa prawa i godzą w niezależność wymiaru sprawiedliwości, a mechanizm współpracy i weryfikacji musi nadal obowiązywać.

Komentarz

- Koalicja rządowa obecnie jest bardziej skupiona na walce o wysoką frekwencję w referendum niż na spełnianiu unijnych wymogów. Dotychczas wprowadzono jedynie zmiany w prawie o referendum, gdyż zignorowanie zaleceń w tej kwestii oznaczałoby otwartą konfrontację z KE. Parlament – wbrew oczekiwaniom KE – zdecydował się jednak zatwierdzić ograniczenia kompetencji Sądu Konstytucyjnego wprowadzone rządowym dekretem.
- W trosce o zapewnienie frekwencji rząd podjął decyzję o zwiększeniu liczby punktów do głosowania za granicą i w nadmorskich kurortach oraz wydłużył godziny ich otwarcia.

Szeroko zakrojona, emocjonalna kampania skupiona na oskarżaniu prezydenta o wzmacnianie powiązań korupcyjnych w państwie i zdradę interesów narodowych ma na celu zmobilizowanie elektoratu do uczestnictwa w głosowaniu. By wzmocnić te zarzuty, ugrupowanie rządzące złożyło doniesienie o popełnieniu przestępstwa zniesławienia państwa przez prezydenta, byłych centroprawicowych premierów oraz posłów opozycyjnych. Przekazywanie opinii o sytuacji w Rumunii uznano za „szerzenie fałszywych informacji, które zagrażają bezpieczeństwu narodowemu i stabilności rumuńskiej gospodarki”.

- Rząd zakłada, że po odsunięciu od władzy Traiana Băsescu wciąż będzie możliwa poprawa relacji z państwami UE i KE oraz wizerunku Rumunii na arenie międzynarodowej. Strategia ta jest jednak skazana na niepowodzenie w przypadku nieważności referendum. W takiej sytuacji można się spodziewać dalszej eskalacji kryzysu politycznego w Rumunii, który potrwa co najmniej do wyborów parlamentarnych zaplanowanych na jesień br. oraz utrzymywania się złych relacji na linii Bukareszt–Bruksela. Bezprecedensowa walka rządu z prezydentem podważyła wiarygodność państwa na arenie międzynarodowej i stabilność instytucji demokratycznych w Rumunii.